Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 334 **Kraków, Piątek dnia 2 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

Sejm i Rusini.

Owoce ruskiej polityki Sejmu zaczynają już dojrzewać... w parlamencie wystąpili Rusini z takim samym szeregiem rekryminacyj i napaści na Polaków, co w latach poprzednich, a subwencja sejmowa dana na budowę teatru ruskiego tak, ich... oburzyła — że postanowili ją... odrzucić. Potwierdza to tylko słuszność naszych uwag, że ruscy prowodyrzy na tem opierają swój byt polityczny, że są zawsze i ze wszystkiego niezadowoleni i żadne polskie ustępstwo nie zmieni ich stanowiska i nie naprawi ich stosunku do Polaków.

Polityka silna, stanowcza i konsekwentna, unikająca bezwarunkowo wszelkich szykan, ale świadoma celu i mająca na oku tylko interes narodowy, byłaby wobec Rusinów daleko skuteczniejsza i daleko łatwiej doprowadziłaby do pojednania obu szczepów.

Ale przywódcy większości sejmowej chcą tylko uniknąć chwilowych kłopotów i nie próbują nawet wejrzeć w dalszą przyszłość.

Ciekawa rzecz, co zrobi Wydział krajowy z odmową subwencji? Czy będzie grzecznie prosił Rusinów, żeby zechcieli przyjąć ten podarunek, czy zechce czekać na dalsze ich postanowienia...

W każdym razie ten „dumny gest“ ruskich polityków, ma także tę dobrą stronę, że wyjaśnił ich rzeczywiste zamiary. Sejm dając subwencję dodał — bardzo naturalnie — zastrzeżenie, że w gmachu teatru ruskiego, mogą się odbywać tylko ruskie przedstawienia, koncerty i bale. Tymczasem Rusini, którzy dobrze wiedzą, że trupa ruska nawet przez miesiąc nie utrzyma się we Lwowie, ułożyli sobie, że będą wynajmować swój teatr na różne inne widowiska. Znając kierunek ich sympatji, łatwo odgadnąć, że dawaliby gościnę trupom niemieckim i rosyjskim, z czego mieliby podwójną korzyść: bo zysk materjalny i przyjemność dokuczania Polakom...

Cała ta sprawa niema wprawdzie zbyt wielkiego znaczenia, ale dobrze charakteryzuje ruską politykę polskiej większości, polegającą albo na złudzeniach, albo na nieznajomości stosunków. Co do Rusinów, odsłania ich złą wolę, w każdej akcji, nawet teatralnej...

Porażka Prus.

Zerwanie układów z Niemcami. — Odjazd hr. Posadowsky'ego do Berlina. — Podwójna porażka. — Opór Austro-Węgier. — Konieczność zagrania w otwarte karty. — Główne punkty sporne. — Jak się zapatrują wysocy urzędnicy austrjaccy i pruscy. — Metoda szantażu, stosowana przez Prusy w polityce.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Układy z hr. Posadowskym zerwane!

Niemiecki sekretarz stanu odjechał we środę rano z powrotem do Berlina, zabierając z sobą najważniejszych referentów. Odjechał z poczuciem odniesionej klęski. Raz dlatego, że mu się nie udało złamać oporu Austro-Węgier i nakłonić je do przyjęcia wysokich ceł, obliczonych na szkodę i zupełne zubożenie mieszkańców monarchji Habsburskiej. Powtóre, że zawiódł go podstęp z tajonym tekstem traktatu handlowego rosyjskiego. Dotychczas pośrednicy austro-węgierscy nie wiedzieli, jakie udogodnienia otrzymała Rosja, udogodnienia, które na mocy klauzuli o najwyższem uwzględnieniu muszą również i Austro-Węgrom po ogłoszeniu traktatu przypaść w udziale. Teraz dzięki zerwaniu, a przynajmniej odroczeniu układów Austro-Węgry zyskały na czasie. Koło 10-go grudnia rząd Rzeszy przedłoży parlamentowi niemieckiemu osnowę traktatu, zawartego z Rosją. Tajemnica ustanie. Austro-Węgry będą wiedziały, co im przypadnie w udziale automatycznie. Nie będą zatem potrzebowały walczyć dalej o owe ustępstwa.

Słowem, i Prusy i hr. Posadowsky się zawiodły.

Wiedeńska *Neue freie Presse* donosi, że różnice, dzielące Austro-Węgry i Prusy, obejmują głównie trzy punkty:

1) Konwencję weterynaryjną;
2) Cła drzewne;
3) Cła na jęczmień i słód.

Z okazji konwencji weterynaryjnej pośrednicy austro-węgierscy postawili cztery żądania:

a) by Prusy nie rozszerzały zbyt daleko obszaru, z którego nie wolno wywozić bydła, jeżeli w sąsiadującym okręgu wybuchła zaraza;

b) by świnie austro-węgierskie dopuszczono do wywozu do Niemiec;

c) by pozwolono na wywóz baranów do Niemiec;

d) by uregulowano i uwolniono od wszelkich szykan handel nadgraniczny bydłem austrjackiem, przeznaczonem na bicie.

Na podwyżkę ceł drzewnych Austrja nie może zezwolić, bo zrujnowałaby przemysł drzewny w krajach Alpejskich i na Węgrzech, zwłaszcza tartaki.

Podwyżka ceł na jęczmień i słód, wywożonych do Niemiec, zadałaby ciężki cios całej fabrykacji słodowej i uprawie jęczmienia.

Pewien niewymieniony mąż stanu austrjacki w łamach tegoż samego dziennika wyraża nadzieję, że rokowania są przerwane, lecz nie zerwane. Układy, acz na razie niepomyślne, wykazały tyle punktów stycznych, że o nawiązanie układów nie będzie trudno. Walka celna między Rzeszą niemiecką i Austro-Węgrami jest wykluczoną. Pesymizmu tego rodzaju nic nie usprawiedliwia. Z drugiej strony przecież należy przyznać, iż przerwanie rokowań — przynajmniej chwilowo — nie polepszy stosunków politycznych Austro-Węgier z Niemcami.

Z tych słów wysokiego urzędnika austrjackiego — o ich wiarogodności nie mamy powodu powątpiewać — wynika, że w sferach kierujących wiedeńskich panuje w samej rzeczy rozdrażnienie przeciwko Niemcom z racji ich wysoce samolubnego, bezwzględnego, niemal rabuśniczego postępowania.

W Wiedniu dyplomacja, rząd, sfery decydujące łudziły się, że Prusy okażą pewną wyrozumiałość względem sojusznika. Nic z tego. Prusy słynęły zawsze z tak zw. „brudoty“ w sprawach pieniężnych i ekonomicznych. Dzisiaj posługują się ową „brudotą“ jako orężem do wygłodzenia Austro-Węgier i złapania ich w sieci unji celnej.

Zresztą mimo niepowodzenia w chwili obecnej rząd niemiecki nie traci nadzieji, że mu się uda z pomocą środków represyjnych zmusić Austro-Węgry do przyjęcia owego niekorzystnego traktatu. W łamach *N. fr. Presse* jeden z delegatów niemieckich, uczestniczący w rokowaniach, oświadczył w środę rano po zerwaniu układów, że Rzesza niemiecka wymówi obecny traktat handlowy. Moc obowiązująca tego traktatu wygaśnie w dniu 31 grudnia 1905 r. Dał nawet do zrozumienia, że Rzesza niemiecka wypowie traktat, mocą którego Austro-Węgrom przysługuje klauzula o najwyższem uwzględnieniu. Po wypowiedzeniu owej klauzuli Austro-Węgry nie mogłyby korzystać z ulg, przyznanych Rosji.

Na razie Austro-Węgry dowiodły energji, której nie każdy się po nich spodziewał. I to dobre w epoce tak ciężkiej, jak obecna!

Korespondencja.

Warszawa 27 listopada.

Pisząc po raz ostatni do was o rozruchach z 13 b. m. potrąciłem o kwestję zapatrywań Warszawiaków na naturę i charakter tych zaburzeń i wrażeń, jakie one wywołały wśród mieszkańców Warszawy. Pozwólcie, że dziś o tem pomówię; z pozoru wydaje się to spóźnionem — tak jednak nie jest: raz rozpoczęty ruch manifestacyjny, bez względu na to, jakie jest jego źródło, nie zakończy się bez wątpienia jednorazowym wybuchem, ale, jak to czujemy tu wszyscy, będzie mieć ciąg dalszy. I nie tylko my to wiemy — wie o tem i władza, czego najlepszym dowodem są ciągłe rewizje, aresztowania, poszukiwania w asystencji wojska. Dlatego też nie od rzeczy będzie rozejrzeć się w poglądach Warszawy.

Otóż pierwszem wrażeniem była pewna, rzekłbym „lekka“ sympatja. Cieszyliśmy się, że znalazł się ktoś i okazał jawnie wrogie względem rządu usposobienie społeczeństwa, ktoś, co posiał nieco postrachu w szeregi zawsze znienawidzonej policji, co wypowiedział i zadokumentował tę nienawiść. Ale to była pierwsza chwila tylko, pierwszy poryw. Bardzo prędko społeczeństwo odczuło, że ruch to nie n a s z, że on nie wyszedł od n a r o d u, że z narodem nie ma nic wspólnego. Kiedy w 1861 r. padły pierwsze strzały do wychodzącej z kościoła procesji, kiedy padło pierwsze pięć ofiar żołdactwa, my starsi, co te rzeczy pamiętamy, cośmy bądź sami na nie patrzyli, bądź niejednokrotnie o nich od naocznych świadków słyszeli — przypominamy sobie, że był to cios, co ugodził naród w samo serce. — Rozpacz, zapał były wówczas ogólne, cały naród przywdział żałobę, cały naród zapłakał krwawemi łzami rozpaczy, cały naród ten cios odczuł. Warszawa wówczas nasuwała zewnętrznym swym wyglądem na pamięć te słowa poety: „O, żałobna wdowo polskiego ludu! o, matko w żałobie!“

Jakże dziś inaczej! Dziś, choć tyle ofiar padło, choć tylu więźniów pochłonęła cytadela, — Warszawa żyje zwykłem swem powszedniem życiem, jednako tłumnie snuje się po ulicach, jednako biegnie do teatrów i na koncerta, jednako gromadzi się, gawędzi i śmieje po lokalach publicznych, co najwyżej, jeśli tu i ówdzie rozmowę przeplata opowieścią, słuchaną z z a c i e k a w i e n i e m o zniknięciu tego lub owego, o aresztowaniu nowem, o nowej rewizji. Ale życie powszednie przepływa ponad tem spokojną swą falą i tych, co polegli wczoraj, zaledwie wczoraj, nikt nie opłakuje, prócz ich najbliższych, nikt nie czci owemi: „długiemi, nocnemi rodaków rozmowami“, które — jak mówi Mickiewicz — są całą nagrodą męczenników.

Tak, ruch warszawski nie jest n a s z y m ruchem. — We wtorek 22 b. m. na denuncjację rządcy domu żyda, zrobiono wielką rewizję w domu przy ul. Śliskiej, w pobliżu żydowskiego szpitala, gdzie się zbierali potajemnie studenci i inni współuczestnicy ruchu, w chwili, gdy byli już zebrani wieczorem. Zaaresztowano 36 osób, samych żydów, z których większość należała do osławionych, nawet wśród swych współwyznawców, żydów rosyjskich. Jest to żywy dokument.

Student Brodzki, który został rannym 13-go, jako niosący sztandar, jest również, jak to wiem od jego kolegów, żydem.

Menerami zatem tych ruchów na bruku Warszawy są żydzi i to wyłącznie żydzi. O co im chodzi? O ucisk współwyznawców przez rząd rosyjski.

Zgoda! Ale dlaczego wciągają do swej roboty naszą młodzież, i to najmłodszą? Co nas ich interesy obchodzą? Czemu rękami naszych robotników chcą wyciągać z ognia gorące kasztany dla siebie?...

Dobrze wybrali chwilę: rozgoryczenie z powodu mobilizacji, nadużyć władz z nią połączonych, łapownictwa, które, zabłysło w całym swym blasku — pozwoliło im wśród tego roboczego ludu rozdmuchać iskrę w płomień i pchnąć tłum do nierozważnego czynu. Inscenizacja także była umiejętnie dobraną. Przypomniano sobie początki manifestacji z 1861 roku, przypomniano,

że u stóp ołtarzy wówczas po raz pierwszy wydarła się z piersi ludu krzykiem skarga na niedolę — i dlatego chciano nadać obecnym rozruchom z pozoru tenże sam charakter, dlatego schadzkę naznaczono u drzwi świątyni. Ale z dniem każdym jaśniej uwydatnia się i staje zrozumialszym dla prostaczków nawet ten fakt, że całe rozruchy obecne są **robotą**, i to robotą obcą.

Rozruchy rezerwistów budziły tu sympatję choć nie prowadziły do niczego — rozruchy warszawskie pozostawiają Warszawian nawskroś obojętnymi. I słusznie. Bo, gdyby pociągnęły ogół, padłoby tylko całe mnóstwo bezpożytecznych ofiar. Że to, co powiedziałem o najmłodszej naszej młodzieży, nie jest bezpodstawnem, tego dowodem aresztowanie 8-miu młodych ludzi w dniu 25-tym, między którymi był niejeden uczeń klasy 6-tej, jednej z prywatnych szkół realnych, chłopiec 17-letni, u którego znaleziono pieczęć „Proletarjatu"! Tegoż dnia zrobiono rewizję w jednym z domów na ulicy Widok w poszukiwaniu za uczniem gimnazjalnym 16-letnim, któremu jednak udało się już uciec poprzednio.

Oto, jakich bohaterów szukają sobie „menerzy" obecnego ruchu, pragnąc mu nadać charakter swojski.

Poza tem plakaty uliczne, delikatnie, ogródkami poczynają nam zapowiadać mobilizację Warszawy, wysławszy, jako prekursory obietnicę ulg dla różnych kategoryj. Tak próbują nas przygotować do nowej niedoli — ale z tonu i sposobu tych ogłoszeń przebija obawa przed krokiem, który mógłby drogo kosztować rząd, gdyby... gdyby... Ale tych gdyby niema.

W Petersburgu w poniedziałek 21-go miały mieć miejsce niepokojące rozruchy. Tłumy przeciągały z okrzykami! „Dołoj Marja Fiodorowna!" (carowa matka) — domagając się pokoju. W gazetach jednak o tem cicho zupełnie.

Na zakończenie coś w rodzaju anegdoty, poza którą kryje się gorzka, tragiczna prawda. Cytuję list chłopa ze Wschodu do rodziny, brzmiący tak: „Kochani rodzice! Chwała Bogu, jestem zdrów, mamy tu ciepło, jedzenia w bród, siedzimy, jak u Pana Boga za piecem, niczego nam nie brak. Wasz Wojtek. U spodu zaś tego listu jest dopisek: Staszek, który co innego pisał, już jest pod ziemią.

Ale o doli tych, co tam się bić są zmuszeni, w tych dniach napiszę Wam coś szczegółowszego, mam bowiem zobaczyć kogoś, co stamtąd powrócił i wobec mnie nie będzie miał ust zamkniętych. *X*

Potrzeba turecka i panowanie żydów.

I. W dniu poświęcenia tablicy pamiątkowej na cześć króla Jana III, w kościele na Kahlenbergu, po odbytej uroczystości rozdawano zgromadzonym ulotne pismo w języku niemieckim, noszące powyżej przytoczony napis. Jest to odbitka jednej ze słynnych mów dra Józefa **Deckerta**, proboszcza kościoła św. Józefa (St. Joseph Votivkirche) w Wiedniu.

Mowa ta podana w streszczeniu dotyczy uroczystości dziękczynienia za oswobodzenie Wiednia od Turków w r. 1683 — jaką corocznie z polecenia papieża Inocentego XI obchodzą wiedeńczycy.

Ze względu na zajmującą treść i oryginalne poglądy tam wypowiedziane — podajemy znamienną mowę ks. dra Deckerta w głównych jej zarysach.

* * *

Przedztawiwszy rozpaczliwe położenie Wiednia oblężonego w r. 1683 przez wojska tureckie i przypomniawszy pamięci współczesnych bohaterskich obrońców Wiednia — tak dalej ks. dr Deckert mówi:

„Papież Innocenty XI, który wówczas najbardziej odczuł niebezpieczeństwo zagrażające Kościołowi i wogóle całemu chrześcijaństwu przedsięwziął wielkie starania, by dla obrony Wiednia uczynić wszystko co możliwe... Przez swych posłów uprosił on króla polskiego Jana III, iżby obrońcom zagrożonego Wiednia przyszedł z pomocą i w ten sposób dokonał dzieła wybawienia chrześcijaństwa z opresji tureckiej... I gdyby nie to iście cudowne ocalenie Wiednia przez sprzymierzone chrześcijańskie wojska, bylibyśmy może po dziś dzień w niewoli mahometańskiej jęczeli i chrześcijańska kultura byłaby może na setki lat w barbarzyństwie utonęła...

Misericordia Domini, quia non sumus consumpti, miłosierdziu Bożemu należy to przypisać, że nas nie zniszczono! I jak ongi modły wznosiliśmy do Nieba o ratunek, tak i dziś módlmy się, by nas Bóg chronił od gorszego może wroga niż ongi, od wroga, który nas z każdym dniem bardziej ciśnie i zagraża nietylko naszej kulturze i wolności, ale również naszej religji, naszej moralności chrześcijańskiej i naszemu bytowi!

Że niebezpieczeństwo to nie jest urojone, ale faktyczne, wynika jasno ze słów przewieleb. arcybiskupa ołomunieckiego dra Teodora Kohna, który jako profesor prawa kościelnego, wyrzekł swego czasu te znamienne słowa: „Żelazne kajdany, któremi Chrześcijanie są dziś skrępowani, ukuło im ich własne nieposłuszeństwo względem Kościoła". Arcyb. Kohn miał na myśli panowanie żydów.

Żyd jest królem naszych czasów! — zawołał bezczelnie pewien żyd na zgromadzeniu masonów — i... niestety powiedział prawdę... Odkąd bowiem zerwaliśmy sami z naszą chrześcijańską tradycją i zniszczyliśmy zaporę, którą dzięki naszej tysiącletniej znajomości żydów — zbudowaliśmy ongi sami — od tej pory zaczęła się nasza niewola, żydostwo zakuło nas w kajdany...

Mam na myśli rewolucję francuską z przed stu laty, która zerwaniu tradycji naszej chrześcijańskiej dała początek, i rok 1848, który dzieła zniszczenia tej tradycji — dokonał. Upadły prawa, które nas poniekąd od zakusów żydostwa chroniły, prawa te dobrowolnie zdeptaliśmy, a zatem... przyszły owe „kajdany", o których wspominał ongi przewieleb. ks. arcybiskup Kohn. I mówi on: „komu niema co radzić, temu i pomódz nie można!", lecz nie należy tłumaczyć sobie słów tych jako złowróżbnych, ale jako ojcowską przestrogę, że należy słuchać rad, jeśli one zwiastują nam ratunek.

Lecz o tem później.

Emancypacja żydów, czyli: ich zupełne z chrześcijanami równouprawnienie, stało się (co pozornie zdaje się być nieprawdopodobnem) **powodem** naszej dzisiejszej względem żydów upokarzającej roli. Szlachetna idea podporządkowana została w zupełności interesom żydostwa.

W imię bowiem zasad, w gruncie rzeczy chrześcijańskich: wolności, równości i braterstwa — przyznając żydom prawa ludzkie, rozumieliśmy, że należy im również przyznać równe prawa polityczne, choćby w nadziei, że żydzi równocześnie z nadanem im równouprawnieniem zerwą zupełnie z dawnemi swojemi wyobrażeniami: jakoby byli wybranym narodem, przeznaczonym do panowania nad światem. Tymczasem cóż się stało? Oto — jak mówi książę arcybiskup brukselski dr Szymon **Eichner**: „Przez równouprawnienie zostało talmudyczne stanowisko żydów jeszcze bardziej wzmocnione — chrześcijańskie narody środkowej Europy przekonały się rychło, że nietylko zasady talmudyczne żydów są dla chrześcijańskiej moralności niebezpieczne, ale również — a może jeszcze bardziej niebezpiecznem — jest socjalne obcowanie z żydami. Wszak dziś mieszają się już żydzi i do religji i do polityki chrześcijan — i demoralizują wszystko w około — salwując tylko samych siebie. Wpierw byli żydzi tylko cierpiani — dziś jako równouprawnieni — **chcą panować!**".

W ślad za temi słowami arcypasterza — powiedzmy sobie szczerze: że dziś żyd jest panem *de facto*, chociaż może jeszcze nie *de jure* — a więc nie prawnie — ale **faktycznie**.

WOJNA.

Wzgórze 203 metrów.

Depesza Biura Reutera przyniosła wczoraj wiadomość z Tokio o zdobyciu i obsadzeniu przez Japończyków t. zw. „Wzgórza 203 metrów". O wzgórze to walczono z obu stron zawzięcie i długo, co widać z relacji, jakie z głównej kwatery jenerała Nogi nadchodziły co pewien czas do

---

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

27 (Ciąg dalszy).

Pod wrażeniem tego projektu nie zawahał się ani chwili i zdecydował się stawić na wezwanie zawarte w telegramie. Stanąwszy przed mieszkaniem adwokata, zadzwonił pełen najlepszych nadziei, nie wiedząc jaką mu tam zgotowano niespodziankę.

Adwokat oczekiwał nań już z bijącem sercem i sam mu drzwi otworzył — nie było w tem nic dziwnego, skoro mieszkanie było puste, a służba dawno odprawiona. Loide przyjął go przy świetle latarki elektrycznej, bo noc już zapadała, a w korytarzu było zupełnie ciemno.

— Wybaczy pan, że go przyjmuję w tak ogołoconem mieszkaniu — zaczął z lekkim odcieniem ironji — co zresztą nie powinno pana dziwić wobec tego, żeś sam mnie nakłonił do szybkiego zlikwidowania moich interesów.

Gerald skłonił się milcząc — adwokat mówił dalej:

- Interes nasz zamknę w dwóch słowach, zechce pan tylko przejść do przyległego pokoju, to mówiąc oświecił Geraldowi latarką przestrzeń zawierającą fatalny kwadrat.

Dauvers daleki od podejrzeń i pewien przewagi swej nad adwokatem, postąpił śmiało kilka kroków w kierunku oznaczonym światłem latarki, gdy w tem uczuł wyraźnie grunt chwiejący się pod nogami i runął w przepaść jak mu się zdawało na stracenie.

XXVI. Pod podłogą.

Gerald zrozumiał odrazu podstęp swego przeciwnika, a przekonany, że ten godzi na jego życie, polecał ducha Bogu, uważając się już prawie za nieżywego. Nie małe też było jego zdziwienie, gdy po upływie pięciu minut przekonał się, że nie tylko nie rozstał się wcale z życiem, ale nawet nie odczuwa żadnego bólu, niema żadnego członka zgruchotanego. Ocalenie to swoje zawdzięczał jak wiemy dwom materacom, które przezorny adwokat umieścił bezpośrednio pod otworem, nie pragnąc wcale śmierci swego więźnia, dopóki przynajmniej nie wydobędzie z niego potrzebnych dla siebie wiadomości. Znając jednak charakter adwokata, Gerald nie czuł się bynajmniej bezpiecznym, wiedział jak mało waży on życie swoich bliźnich, gdy mu który z nich stał na przeszkodzie.

Wśród tych trapiących myśli dostrzegł słabe światełko przenikające do piwnicy przez wąskie okienko w górze, wychodzące na ogród, ten widok dodał mu odwagi i nasunął myśl o ucieczce. Okienko było zakratowane, i wcale nieoszklone jak zwykle w piwnicach. Gerald popatrzył na nie uważnie. Nie liczył odrazu na powodzenie, mimo, że był biegłym gimnastykiem, bo wysokość była znaczna, a kraty umocowane gęsto, tak, że niepodobnaby mu było przecisnąć się między niemi, o ile by kilku nie wymamał.

Spróbował jednak.

Skoczył z możliwie silnym rozmachem, nie udało mu się jednak uchwycić za kraty okna i opadł na ziemię. Drugi skok powiódł się lepiej.

Objął rękami kraty, a podniósłszy się wyżej, zdołał wsadzić jednę nogę między żelazne sztaby i wyglądnąć przez nie. Wśród pół mroku panującego na zewnątrz, ujrzał obszerny ogród, okolony wysokiemi drzewami, poza któremi wschodził powoli księżyc, rozpraszając stopniowo ciemności. Ogród otoczony był wysokim murem i nie na wiele by się przydało przedostać się do niego, gdyby nawet było możliwem przecisnąć się przez okienko.

Daleko praktyczniej byłoby dostać się na korytarz, przez ten sam otwór, który służył Loidemu do przysposobienia zasadzki, skąd już łatwo byłoby wysunąć się na ulicę. Powziąwszy ten zamiar Gerald stanął mocno obu nogami na zakratowanem oknie i wyciągnął ręce przed siebie, chcąc uchwycić za belki, stanowiące pułap piwnicznego sklepienia. Daremno zawisnął tylko na krótką chwilę, ale wnet ręce jego osunęły się po belkach i upadł znów na podłogę. Nie robił sobie nic z tego, bo przygotowany był na ten upadek, który był raczej gimnastycznym skokiem, znużony tylko przymusowemi temi ćwiczeniami, poszukał po omacku swoich materaców i położył się na nich, by chwilę odpocząć.

Księżyc tymczasem wypłynął już na horyzont, a światło jego wpadło przez okienko i do piwnicy, rozjaśniając jej wnętrze; wydłużone tylko cienie żelaznych sztab stały na ziemi czarnymi pasami.

Widok ten podniósł znacznie na duchu Dauversa, który leżąc na suchem posłaniu, wpatrywał się w księżyc. — Ro chwili ujrzał stworzenie jakieś, przeciskające się przez żelazne sztaby. W patrzywszy się w nie uważnie Gerald przekonał się, że to był kot, zwyczajny bury kot ale duży i dobrze wypasiony. — Na szyji miał skórzaną obróżkę, której sprzążka błyszczała w ciemności. — Kot wsunął głowę między kraty i nasłuchiwał, potem przecisnął się cały, i skoczył na podłogę. Widocznie nie pierwszy to raz odwiedzał piwnicę, w której grasować musiały myszy — zapewne tu był jego teren myśliwski.

Gerald ucieszony niespodzianym tym towarzyszem, zawołał półgłosem: „Kici-kici". Kot zatrzymał się i zaczął nasłuchiwać, widocznie głos Geralda wydał mu się sympatyczny, bo wcale nie uciekał, owszem przysunął się do leżącego na materacu, który począł go gładzić, wywołując przyjacielskie mruczenie. — Wkrótce potem ukazały się jeszcze dwa koty, które podobnie jak pierwszy wsunęły się przez okienko do piwnicy, widocznie tu było ulubione miejsce ich schadzek. Gerald cieszył się z początku widokiem zwierząt, jak dziecko zostawione w samotności, któremu przybywa zabawka, w tem myśl nagła zaświtała mu w głowie, przyśpieszając mu uderzenia serca, nadzieją możliwego ratunku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tokio. Wysiłki Japończyków, aby opanować tę posycję, potwierdzają doniosłe jej znaczenie, dla opanowania miasta, znaczenie wynikające z położenia tegoż. Można zatem przypuścić, — że „Wzgórze 203 metrów“ jest kluczem do Portu Artura. Obecnie klucz ten wpadł w ręce Japończyków.

„Wzgórze 203 metrów“ leży po stronie wschodniej Portu Artura po stronie szańców: Erlungszan, Sungsuszan i Kikwanszan. Od strony tej wiedzie droga do starego miasta, warsztatów okrętowych i składów węgla. Odległość do północnych brzegów wschodniej przystani wewnętrznej wynosi około 2000 metrów, a przy tem linja strzału jest otwarta, gdyż od tychże szańców teren już niefortyfikowany opada pochyło ku portowi. Zatem działa japońskie mogą z „Wzgórza 203 metrów“ wprost ostrzeliwać stojące w basenie resztki floty portarturskiej, a także zasypywać kulami tyły szańców na t. zw. skale elektrycznej.

Słusznie zatem zdaje się, koła wojskowe angielskie identyfikują zajęcie „Wzgórza 203 metrów“ z zdobyciem twierdzy w dziewięciu-dziesiątych częściach.

Na przyjęcie floty bałtyckiej.

W poniedziałek nadeszła do Londynu wiadomość z Szanghaju, że z portu wojennego Saseho odpłynęła flotyla japońska złożona z 15 torpedowców i trzech krążowników, pod dowództwem admirała Uriu. Odjazd tej flotyli trzymano w najściślejszej tajemnicy, przygotowania poczyniono wśród największych środków ostrożności, okręty opuszczały przystań drobnymi oddziałami, Uriu otrzymał zapieczętowane rozkazy.

Flotyla ta według wszelkiego prawdopodobieństwa popłynęła na spotkanie floty bałtyckiej ku archipelagowi malajskiemu, gdzie liczne wyspy o silnie rozwiniętych brzegach, nadają się szczególnie do urządzenia zasadzki na okręty rosyjskie i zaatakowania ich niespodzianie.

Admirał Uriu ma tu bardzo trudne zadanie do spełnienia, gdyż flota bałtycka, przepływająca z oceanu Indyjskiego na ocean Spokojny, lub na morze południowo-chińskie, ma do wyboru kilka dróg. Flotyla zatem japońska będzie musiała niewielką stosunkowo ilością statków pilnować przestrzeni wynoszącej okrągło 560.000 kilometrów kwadratowych, pełnej licznych cieśnin, zatok i drobnych wysp, ułatwiających niespostrzeżone przemknięcie się floty rosyjskiej. Równocześnie zaś obok patrolowania po wodach, okręty japońskie powinny być zawsze gotowe do zaatakowania floty bałtyckiej, która zapewne nadpłynie nierozdzielona, — zatem powinny się znajdować odpowiednio blisko siebie. — Zadanie zatem admirała Uriu jest trudniejsze od zadania, jakie swego czasu przypadło admirałowi Kamimurze.

Z zaboru pruskiego.

Po wyborach w Poznaniu. Rada miejska Poznania została po wyborach ostatnich ukonstytuowana i składa się obecnie z 49 Niemców i żydów, oraz 11 Polaków. Wśród Niemców należy 25 do stronnictwa wolnomyślnego i 24 do prawicy. — Stan przemysłowy reprezentowany jest bardzo słabo, liczy bowiem tylko 5 radców, natomiast jest aż 11 budowniczych, 6 adwokatów, 9 urzędników, 5 nauczycieli i 4 lekarzy. Prasa ma przedstawiciela w osobie nakładcy jednego z pism niemieckich.

Z liczby 14-tu radnych Polacy stracili trzech i w przyszłych dwóch latach posiadać będą na 60 radnych tylko 11 reprezentantów Polaków.— Zasiadać będą w Radzie miejskiej pp. Bajon, dr Chłapowski, mecenas Drwęski, Gertych, Ignatowicz, Kużaj, Offierski, Pfitzner, Rzepecki, dr Smoliński i mecenas Trąmpczyński. Wśród tych reprezentantów jest 2 lekarzy, 2 adwokatów, 1 bubudowniczy, 1 agronom przedmiejski i 5 kupców lub przemysłowców; 6 posiada kamienice lub grunta miejskie. Skład ten pisma poznańskie nazywają szczęśliwym.

Teraz dopiero wychodzi na jaw, czemu urzędnicy Polacy, tak państwowi jak komunalni, głosowali na kandydatów niemiecko-żydowskich. Do *Dziennika Berlińskiego* piszą nawet z Poznania, że wszyscy urzędnicy otrzymali surowy nakaz głosowania na Niemców i żydów. Nawet nie było im wolno wstrzymać się od głosowania.

Pewnemu urzędnikowi Polakowi, który dawniej wstrzymywał się od głosowania w wyborach komunalnych, powiedział przełożony jego, zawezwawszy go do siebie tuż przed teraźniejszymi wyborami, że

„Se, Majestät billigt die Politik in den Ostmarken gegen die Polen und jeder Beamte hat die Pflicht, die Politik zu unterstützen. Ich erwarte also von Ihnen, dass Sie für einen Deutschen stimmen und sich nicht der Wahl enthalten!“

(Najjaśniejszy Pan godzi się na politykę kresów wschodnich przeciwko Polakom i każdy urzędnik ma obowiązek politykę tę popierać. Spodziewam się więc, że Pan także głosować będziesz na Niemca, a nie wstrzymasz się od głosowania).

Co bied k miał robić? Poszedł i głosował na Niemca, bo inaczej miałby proces dyscyplinarny, a co najmniej spotkałoby go przeniesienie gdzie w głąb Niemiec.

Kandydatem do parlamentu niemieckiego w okręgu rawicko-gostyńskim na miejsce p. J. Mycielskiego mianował prowincjonalny komitet wyborczy ks. prałata Stychla z Poznania. Komitet wydał odezwę do wyborców by w dniu wyborów 16 grudnia wszyscy na tego kandydata swe głosy oddali.

Hakatyzm pocztowy. Poczta w Kościanie otrzymała — jak pisze *Katolik* — dnia 12 z. m. list z następującym adresem: „Expedition des *Katolik* in Bytom O. S.“ List wysłała do Poznania (!) gdzie w urzędzie dyrekcji znajduje się tłómacz. Na adresie jest stempel tego urzędu i czerwonym atramentem napisano: „unbekannt“. Na drugiej stronie czarnym atramentem: „Absender unbekannt Höhle 7/11“. W wyższym urzędzie pocztowym w Poznaniu list otworzono i oddano w Kościanie temu, który go wysłał.

Germanizacja nazw. Wieś Opalenice w pow. szczycieńskim w Prusiech Wschodnich, otrzymała nazwę urzędową „Flammberg“; wieś Duliniewo, w pow. toruńskim, nazwano „Klein Nessau“.

Polnische Unverschämtheit. Z miasta Torunia pisze do *Gazety Toruńskiej* pewien czytelnik:

Sądziłem zawsze, że Niemcy będą się radowali, jeżeli jaki naiwny Polaczek zajdzie do ich teatru germanizatorskiego, że Polki, wchodzące do tej kuźni antypolskiej, będą obdarzali bukietami, a Polakom, zanoszącym hakatystom pieniądze, zarobione na ludzie polskim, wyjednają ordery „za zasługi“. Ale gdzie tam! Byłem mimowolnym słuchaczem rozmowy treści następującej:

— Była pani w taatrze? Nieprawdaż, że to przyjemność wejść do świątyni czystej niemczyzny, kiedy się przez cały dzień siedziało w interesie, do którego tyle polskiego bydła przychodzi i słuchało polskiego gęgania (polnisches Geschnatter).

— I ja się na to cieszyłam, ale doznałam zawodu. Znalazłam się w sąsiedztwie Polaków, którzy podczas przerw w teatrze niemieckim ciągle po polsku gęgali.

— I policja na to pozwoliła? Policja znosi tę polską bezczelność (polnische Unverschämtheit)?

— Ba, policja! Policja dba tylko, żeby polskie sprzedawaczki miały w interesie na czem siedzieć, ale nie troszczy się o to, że Polacy uciskają niemczyznę nawet w teatrze, który założono, aby wzmocnił niemczyznę na kresach wschodnich.

— Ja, leider!

I obie Niemki westchnęły melancholijnie nad pognębieniem niemczyzny, a ja postanowiłem zbadać, kto też z Polaków uciska niemczyznę w teatrze germanizatorskim. Należałoby ich publicznie napiętnować, żeby policja ich powyrzucała, bo przyznaję, iż trzeba bardzo pustej głowy, by na rozmowę polską chodzić do kuźni germanizatorskiej. Polak, który się szanuje, nigdy tego nie uczyni. Y.

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie.

We środę w sali obrad krakowskiej Rady powiatowej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, rektora prof. dra Napoleona Cybulskiego.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, członek dyrekcji p. Kazim. Szczepański odczytał sprawozdanie dyrekcji z zamknięcia rachunkowego za rok 1903/4.

Według sprawozdania, zamknięcia roczne rachunków i bilans za czas od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1904 r. stwierdza, że rok ubiegły pod względem wyników finansowych nie jest tak pomyślny, jak poprzedni. Czysty zysk zeszłoroczny wynosił 39.678 k. 73 h., gdy natomiast ostatni rok wykazuje tylko 34.022 k. 95 h., t. j. o 5.655 k. 78 h. mniej. Dla zbadania, czy wynik ten jest tylko objawem przypadkowym i przejściowym, a więc bez głębszego znaczenia, czy też przeciwnie widomym znakiem przeżycia się, osłabienia czy choroby organizmu Towarzystwa, należy porównać bilanse obu lat.

A więc co do udziałów — to wzrosły one o poważną kwotę około 16.500 k., t. j. przyrost ich w ostatnim roku jest prawie dwa razy większy, niż w każdym z trzech lat poprzednich.

Niemniej wzrosły i to bardzo znacznie obroty: kasowy i towarowy. Dywidendy pochodzą jednak tylko ze znacznego zwiekszenia obrotu kasowego pomiędzy poszczególnemi zakładami Związku.

Rzetelną miarą obrotów handlowych może być tylko efektywna sprzedaż towarów, kontrolowana przez tz. rachunek targów. Otóż rachunek ten wykazuje, że w roku 1903/4 czyste targi wynosiły w dziale handlu kolonjalnego k. 1,463794. a handlu rolniczego k. 776012, tj. razem k. 2239806. Zatem (w r. 1902/3 targi wynosiły 1984662 k.) wzrost faktyczny wynosi k. 255184.—, z czego przypada k. 123951.— na zwiększoną sprzedaż towarów kolonialnych, a k. 131233.— na wzrost targów rolniczych.

Do wzrostu targów przyczyniły się najbardziej obydwa zakłady krakowskie: kolonjalny— kwotą k. 91346., rolniczy — kwotą k. 126232, potem filja lwowska, która w dziale kolonjalnym wykazuje sprzedaż towarów o k. 48743.—, a w dziale rolniczym o k. 4102.— większą, następnie filja wielicka z przyrostem k. 9798.—, w dziale kolonjalnym k. 7255.— w dziale rolniczym. — Natomiast filja w Rzeszowie wykazuje zmniejszenie się targów i to w handlu kolonjalnym o k. 25927.—, w handlu rolniczym o kor. 6356.

Wzrost targów pociągnął za sobą zwiększenie zysków brutto mianowicie o k. 11.500 tj. o 6 prc. — ale równocześnie wzrosły koszta administracyjne o k. 17.135, tj. o 12·7 prc., zatem w rezultacie okazała się strata.

W zestawieniu kosztów administracyjnych uwzględniono jednakże i podatki, które w roku 1903/4 wzrosły o 7778·28 k. z tego powodu, że ich w roku poprzednim nie zapłacono wobec wniesionego rekursu. Ściśle rzecz biorąc, podatki nie należą do wydatków administracyjnych, zatem po wyeliminowaniu ich z rachunku okaże się faktyczna nadwyżka kosztów administracyjnych: 9.537 k. Z pomocą tej nadwyżki osiągnięto więc podniesienie się targów o k. 255,184.— i zwiększenie dochodów brutto o k. 11500. Byłby to rezultat pomyślny, gdyby rzeczywiście te działy handlu, które z owych wkładów przedewszystkiem korzystały, wydały także zwiększone dochody. W rzeczywistości jednak dział hurtowej sprzedaży towarów spożywczych, najbardziej forsowany w roku zeszłym wykazał wprawdzie bardzo znaczne zwiększenie obrotów, ale równocześnie także zmniejszenie zysków. Np. we Lwowie dział kolonjalny tj. hurt i detal razem wzięte, nietylko nie pokryły kosztów administracyjnych, lecz przyniosły znaczne straty. Na ujemny ten rezultat filji lwowskiej wpłynęły nietylko straty w hurcie kolonjalnym, ale także częste zmiany w kierownictwie i personalu tamtejszego zakładu, co pociągnęło za sobą znaczne zwiększenie kosztów administracyjnych.

Analogiczne zjawisko co do rentowności handlu kolonjalnego spotykamy także przy zakładzie centralnym w Krakowie, gdzie wprawdzie targi kolonjalne wzrosły o 91.100 k., ale zyski brutto spadły o k. 6,345·80. Zysk wyższy tłómaczy się tem, że oddział rolniczy krakowski z nadwyżki swoich zysków pokrył ubytek w oddziale kolonjalnym.

Rzeszów i Wieliczka nie nastręczają żadnych specjalnych uwag; wykazują one zyski nieco wyższe niż w roku poprzednim.

Reasumując powyższe wywody widzimy, że gorszy wynik finansowy jest właściwie przypadkowy i przemijający; w każdym razie handel hurtowy kolonjalny w tych warunkach i w tym rozmiarze, w jakim go Związek handlowy od szeregu lat prowadzi, nie jest w stanie pokryć nawet własnych kosztów administracji. Dyrekcja jednak sądzi, że mimo to należy ten handel utrzymać i nawet terytorjalnie rozszerzać, bo jest to najlepszy i najskuteczniejszy środek uzdrowienia krajowych stosunków handlowych i podtrzymania i rozwinięcia drobnego handlu chrześcijańskiego po wsiach i miasteczkach.

W dyskusji nad powyższem sprawozdaniem p. Bolesław Włodek wobec ujemnego wyniku Filji lwowskiej, postawił wniosek, poparty przez prof. Wojciechowskiego z Czernichowa, aby na podstawie trzechletniej praktyki zbadać, czy lwowska Filja ma warunki egzystencji?

Wniosek ten, przeciw któremu przemawiali: pp. hr. Karol Scipio, hr. Mieczysław Rey, Przybyłowicz i architekt Kaczmarski, uzyskał większość.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, przyjęto także sprawozdanie komisji rewizyjnej, przedstawione przez p. Strzyżowskiego i na wniosek tejże komisji udzielono Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum.

Następnie na wniosek Rady nadzorczej, przedstawiony przez hr. Scipio uchwalono rozdział czystego zysku. Potem dokonano wyboru komisji rewizyjnej, do której weszli ponownie: pp. Jan Kwiatkowski i dyrektor pow. Kasy oszczędności

Józef Strzyżowskioraz zastępca August Raczyński.

Wreszcie uchwalono jednomyślnie wniosek hr. Reya: Wejść w ścisły stosunek z głównym Związkiem Kółek rolniczych, ażeby lustratorowie tegoż Związku pełnili obowiązki ajentów i informatorów także Związku handlowego Kółek rolniczych.

Na końcu posiedzenia Zgromadzenie na wniosek p. Włodka, poparty przez hr. Scipio, wyraziło jednomyślnie uznanie i podziękowanie członkowi Dyrekcji p. Kazimierzowi Szczepańskiemu, powołanemu na stanowisko dyrektora krajowego Związku przemysłowego do Lwowa.

I. Zjazd delegatów

krakowskiego Związku Stowarzyszeń katolicko-robotniczych.

II. W dalszym ciągu dowiadujemy się ze sprawozdania, że Związek brał udział w kongresie Marjańskim, stowarzyszenia zaś od siebie wysyłały telegramy.

Związek posiada bibljotekę o 527 tomach, własność Tow. Oświaty ludowej w lokalu Przyjaźni krakowskiej. Zamierzone rozszerzenie tej bibljoteki będzie krokiem wstępnym do urządzenia bibljotek wędrownych dla użytku stowarzyszeń prowincjonalnych.

W tym roku Związek uchwalił, by porada prawna była udzielana członkom tylko u jednego adwokata. Porady prawnej udzielono 32 razy.

Ważną okolicznością jest zatwierdzenie przez namiestnictwo statutu kasy pogrzebowej, z której mogą korzystać członkowie stowarzyszeń należących do Związku. Do tego czasu zapisało się 42 rodzin, liczba członków wynosi 93.

Po przyjęciu sprawozdania wygłosił p. A. Stróżyński referat na temat „Organizacja stowarzyszeń kat. rzem. robotniczych".

Mówca nakreślił genezę stowarzyszeń i okres ich największego rozwoju, kiedy w samym Krakowie było kilkanaście stowarzyszeń kat., liczących po kilkuset członków. Przy poparciu inteligencji i duchowieństwa rozwijały się one świetnie, dbając o podniesienie ekonomiczne i moralne warstw pracujących.

Na czele stowarzyszeń utworzono Związek, składający się z delegatów poszczególnych towarzystw z celem popierania już istniejących i wprowadzenia w życie nowych stowarzyszeń.

Przed kilku laty nastąpił okres przełomowy w ruchu stowarzyszeń — jedne zamarły — inne poczęły upadać wskutek słabnącego poparcia ze strony społeczeństwa i wskutek dysharmonji wydziałów w stowarzyszeniach, a nawet w samym Związku.

Dopiero w ostatnich czasach, dzięki opiece JE. ks. kardynała i dzięki jednostkom dobrej woli, które żywo zajęły się Związkiem, obudził się w stowarzyszeniach znowu duch. Zrozumiano potrzebę złączenia wzajemnego między Stowarzyszeniami w imię jednej przewodniej myśli, wytyczonej przez Związek. Mówca zaprojektował, by stowarzyszenia złączyły się z Związkiem, płacąc dlań wkładkę miesięczną od jednego członka dwa halerze i usnając od niego zawisłość. Wreszcie odwołał się mówca do poparcia społeczeństwa i wzywał do przystępowania do Związku w charakterze członków wspierających.

W dyskusji nad referatem zabierał głos najpierw radca Wiktor Redyk, który wzywał, by w Stowarzyszeniach nie opierać się tylko na prezesach, lecz by wszyscy działali wspólnie, a owoce będą obfitsze. P. Józef Ligęza zapatruje się sceptycznie na Stowarzyszenia, z których zaledwo około 40 delegatów przybyło i nawiązując do słów referenta, odwoływał się do poparcia inteligencji. Ks. Leonard Lipke przeszedł na pole praktyczne i celem stworzenia silnej organizacji domagał się, by każde Stowarzyszenie miało swoich mężów zaufania, którzyby utrzymywali łączność między członkami a Wydziałem, zaś Związek powinien być ogniskiem Stowarzyszeń. Del. Jan Stolarski z Jaworzna przedstawił piękny rozwój Stowarzyszenia i żądał, by Związek wysyłał przynajmniej raz na miesiąc mówców z odczytami.

Ks. A. Mytkowicz, celem skonstatowania, ilu członków przedstawiają zebrani delegaci Stowarzyszeń, stawia wniosek, by poszczególni delegaci podali liczbę członków. Okazało się, że delegaci reprezentują 1.427 stowarzyszonych. Mówca uważa, że stan nie jest tak zły, lecz należy łączyć się silniej, utworzyć w Krakowie stałe biuro dla Stowarzyszeń, agitować, by członkowie zapisywali się do kasy pogrzebowej, którąby na prowincji miała miejsca płatnicze, by odnosili się do bezpłatnej porady prawnej, utworzonej przy Związku, by Związek wysyłał osobnych mówców i by delegaci Związku mogli być na posiedzeniach Wydziału Stowarzyszeń.

Wnioski te poparł ks. Lipke z dodatkiem, by w każdem Stowarzyszeniu był osobny komitet agitacyjny. — O mówców upominało się wielu delegatów.

Wnioski powyżej przytoczone uchwalono.

W sprawie wkładek, jakie mają uiszczać Stowarzyszenia na rzecz Związku, przemawiał pan Pachoński za tem, aby Stowarzyszenia podzielić na dwie kategorje: Stow. mające niżej 100 członków i wyżej, i odpowiednio oznaczyć wkładkę, którą Stowarzyszenia mają uiszczać kwartalnie, wraz z przesłaniem sprawozdania ze swoich czynności. Mówca zaproponował jednak, by co do tego punktu ostateczną decyzję powziąć na następnym Zjeździe delegatów, po porozumieniu się delegatów ze Stowarzyszeniami. — Na tem zamknięto dyskusję co do pierwszego referatu.

Ks. dr Gołba wygłosił następnie referat „O bibljotekach" i „O potrzebie kształcenia się". Ponieważ bibljotek po stowarzyszeniach jest niewiele, referent żądał by odnieść się do Towarzystwa Oświaty ludowej z prośbą o zakładanie bibljotek. Co do tak zwanych wędrownych bibljotek, o których wspomniał sekretarz Związku, referent uważa je za dobre, lecz za kosztowne.

Po referacie delegaci Stowarzyszeń, jak Biermański z Żywca, Patyk z Jaworzna, Zembaty z Wadowic, Pilarski z Kent przedstawiali, że książki w ich bibljotekach po największej części są przeczytane, że wiele z nich jest nieodpowiednich dla członków, skutkiem czego ks. Minkiński postawił wniosek, by Związek ułożył wykaz książek odpowiednich i ofiarował się sam taki wykaz sporządzić przy pomocy ks. Lipkego.

Na tem się skończyły obrady pierwszego dnia. Następnie wszyscy delegaci byli na przedstawieniu w Przyjaźni krakowskiej, gdzie amatorowie-robotnicy odegrali sztukę „Jan Kiliński".

ZE ŚWIATA.

Mali Słowacy. Czytamy w *Dzienniku berlińskim*: Już dawno wiedziała policja berlińska o wyzyskiwaniu małych Słowaków, chodzących po domach z blaszanymi towarami i łapkami na myszy, przez niesumiennych "przedsiębiorców", tuczących się pracą i potem małych niewolników; aż nareszcie udało się jej schwycić sześciu owych wyzyskiwaczy. Najgorszym z nich był niejakiś Kubaczek, naturalizowany Węgier, utrzymujący w Berlinie dwie kwatery dla małych Słowaków. Zatrudniał pewną liczbę kasjerów i tak zwanych majstrów, mających dozór nad nieszczęśliwymi chłopcami. W Trenczynie, w najbiedniejszej okolicy Węgier, miał pośredniczkę, która obiecywała rodzicom owych chłopców 60 do 80 koron rocznie i wolne utrzymanie i w ten sposób otrzymała od nich pozwolenie wysyłania chłopców w gromadkach do Berlina na "łatwy" rzekomo zarobek. Tymczasem tutaj umieszczano dzieci w nędznych piwnicach, kazano im spać w starych pudłach od jaj, napełnionych na pół zgniłą słomą, a budzono je już o godzinie 4 rano i zaopatrzywszy je kawałkiem suchego chleba, wypędzano obdartych i drżących z zimna na ulicę. Chłopcy, pomiędzy nimi 10-letnie dzieci, musieli przynieść wieczorem najmniej 3 marki zarobku, a jeżeli przepisanej z góry sumki nie zarobili, nie użebrali lub nie ukradli, byli wieczorem nieludzko katowani. Gdy policja wpadła w końcu na trop i zabrała kilkunastu małych niewolników do aresztu, były dzieci tak wystraszone i obawiały się tak bardzo swoich katów, że nie chciały z początku zeznawać prawdy. — Dopiero po dłuższym czasie udało się stwierdzić straszny ucisk, w jakim żyły biedne dzieci, podczas gdy "przedsiębiorcy" ich opływali w dostatki. Policja poodbierała dzieci z kwater i poodsyłała je do stron rodzinnych: sześciu „przedsiębiorców" zostało aresztowanych, wielu natomiast uciekło za granicę.

* *
*

Skandal w najwyższej arystokracji niemieckiej. W Dreznie, jak donoszą pisma niemieckie, wznowiony został w 11 wydziale sądu cywilnego skandaliczny, a przed kilku laty nieukończony proces w rodzinie książąt Schoenburg-Waldenburg. Powód do wznowienia procesu dały papiery, znalezione w biurku saskiej następczyni tronu po jej ucieczce z Gironem. Skarżącym jest ks. Fryderyk Schoenburg-Waldenburg, oskarżonym zaś syn jego 5-letni, któremu ojciec odmawia nazwiska swojego i praw do majoratu. Książę ożenił się z ks. Alicją Bourbon, córką Don Carlosa hiszpańskiego. Już po przyjściu chłopca na świat przekonał się miał ks. Schoenburg-Waldenburg, że żona iego utrzymywała stosunek miłosny z pewnym szlachcicem włoskim i że chłopiec, którego w swoim czasie książę uznał za syna, jest właśnie owocem tego stosunku. Wszczęta sprawa rozwodowa zakończyła się wprawdzie rozdzieleniem małżeństwa, ale z powodu braku dowodów, mały książę pozostał przy swojem nazwisku i prawach. Obecnie ks. Schoenburg-Waldenburg znalazł nowe dowody i wystąpił z nowym procesem. Książę proces przegrał.

Od Administracji.

Sz. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc **grudzień** wynosi **w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 K. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: **„Protegowani Panny de Landrellec"** przez **Remy Saint-Maurice**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Post. Bibiany, Aurelji panien i Hipolita; w sobotę Franciszka Ksawerego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się dziś o godz. 7 minut 20, zachód przypada o godz. 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 18.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Wieczór listopadowy w Krzeszowicach. — Z Krzeszowic piszą do nas: Staraniem Tow. kasynowego odbyło się dnia 26 b. m. w miejscowym kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo za rodaków, poległych w powstaniu listopadowem. Na nabożeństwie, odprawionem przez ks. W. Skimirę, zjawił się cech rzemieślników, prócz tego straż ogniowa ze sztandarami, młodzież szkolna pod kierunkiem nauczycieli i nauczycielek, oraz liczny zastęp patrjotycznej publiczności.

Następnego dnia w niedzielę odbył się piękny wieczór, na którym słowo wstępne wypowiedział dr Bąkowski. W programie były następnie produkcje fortepianowe pianistki p. B. z Krzeszowic, znakomitej również akompaniatorki, dalej śpiewał p. St. Bursa z Krakowa, deklamował p. St. Lekszycki profesor z Dębicy, p. Waszkiewicz z Chrzanowa odegrał na skrzypcach trudny koncert Beriota, a wreszcie znakomicie zśpiewane Kółko śpiewackie z Oświęcima wykonało pod batutą p. Orłowskiego szereg utworów w potrójnym kwartecie. Podpisany komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wszystkim wymienionym wyżej wykonawcom najserdeczniejszego podziękowania za ich bezinteresowną, a tak wielce patrjotyczną przysługę. *St. Polaczek, J. Woźniak.*

Defraudant. Poborca podatkowy z Radłowa Szymon Kowalczuk, skradłszy 7000 koron pieniędzy skarbowych, zmienił miejsce pobytu, nie zawiadamiając o zmianie nikogo. Za Kowalczukiem rozesłano listy gończe.

KRAKÓW 2 grudnia.

Wspólna adoracja męska w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 4 b. m. po południu od godziny 3-ciej do 4-tej, na którą Zarząd Bractwa nieustającej czci „Przenajświętszego Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów w potrzebne im przybery" — wszystkich swych członków zaprasza.

Zdrowie prezydenta miasta dra Leo poważnie zagrożone przez ciężką chorobę, od wczoraj nieco się polepszyło. Pomoc lekarską niósł p. prezydentowi dr Pareński i dr Różecki.

Obchód Marjański w Krakowie. Prezydjum miasta rozsyła zaproszenia do różnych instytucji i korporacji o wzięcie udziału w uroczystym pochodzie na nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Uczestnicy pochodu zbiorą się o godz. 9 rano w kościele N. Marji Panny oraz przed kościołem; stąd wyruszą na znak, dany przez mistrza ceremonji r. m. Kosobuckiego.— W pochodzie, na którego czele pójdzie straż pożarna, uczniowie szkół średnich i orkiestra „Harmonji", weźmie udział Rada miasta, magistrat, cechy, stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół", wszystkie krakowskie

instytucje oraz korporacje.— Pochód zamykać będzie straż pożarna. Wszystkie ulice, któremi pochód ku Wawelowi będzie postępował, a więc Rynek główny, ulica Grodzka, plac Bernardyński, zamknięte zostaną dla ruchu wozowego. Kongregacja kupiecka zwróciła się do wszystkich swoich członków, aby w dzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. M. P. zamknęli swoje sklepy i w ten sposób przyczynili się do zamanifestowania katolickiego charakteru miasta.

Z teatru miejskiego kumunikują nam: Występy gościnne pana Kamińskiego budzą niesłychane zainteresowanie publiki naszej. W sobotę znakomity artysta odtworzy główną rolę w wesołej komedji Bissona i Care'go „Pan dyrektor“, w której główne kobiece role wykonają panie: Rutkowska, Sulima i Senowska. W niedzielę ukaże się p. Kamiński jako Mefistofeles w „Fauście“ Goethego.

Odbywają się także próby ze wznowienia kom. Al. hr. Fredry „Damy i husary“, która będzie graną z powodu 35-letniego jubileuszu pracy scenicznej p. Hipolita Wójcickiego, artysty i długoletniego sekretarza dyrekcji teatru. P. Wójcicki jest jednym z najużyteczniejszych pracowników sceny, a dwie z rzędu dyrekcje korzystają z jego pracy sumiennej i spokojnej, z jego wytrawnych rad i pomocy. Niejeden szczęśliwy pomysł repertuarowy, niejeden pomyślny fakt rozwoju sceny wypłynął z jego rady albo inicjatywy. P. Kamiński w przedstawieniu jubileuszowem „Damy i husary“ odegra komiczną rolę kapelana.

Wydział T-wa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie zawiadamia swoich członków, że nabożeństwo doroczne na intencję rozwoju Towarzystwa, w tym roku się nie odbędzie, z powodu przypadającego święta jubileuszu dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Marji, gdyż Towarzystwo bierze gremjalny udział w nabożeństwie katedralnem na Wawelu. Również zaprasza wydział do gremjalnego udziału w pochodzie, który się odbędzie z inicjatywy Rady miasta Krakowa w dniu 8 b. m.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 3 b. m. o godz. 6 wieczór w Collegium novum.

Porządek dzienny: 1) Wybór komisji matki. — 2) Dyskusja nad wnioskami referatu „O wychowaniu narod. w naszych szkołach średnich“, ref. profesor Kannenberg. 3) Sprawa uczęszczania młodzieży szkół średnich do teatru ludowego, ref. prof. Reiter. — 4) Misterja eleuzyńskie, odczyta prof. Pardjak. Goście mają wstęp wolny.

Koncert T-wa muzycznego, w którym wystąpią Matja v. Niessen-Stone i Janina Ładówna, pianistka, obejmuje następujący program: 1. Massenet, Arja z op. „Herodiada“, odśpiewa Niessen-Stone. 2. Beethoven, Warjacje c-mol, odegra p. Ładówna. 3. a) Wagner, Träume, b) Dors mon enfant, c) Schubert, Erlkönig, odśpiewa p. Niessen-Stone. 4. Grieg, Sonata e-moll, odegra Ładówna. 5. Hugo Wolf, a) Verborgenheit, b) Er ist, Ryszard Strauss, Heimker i c) Ständchen, odśpiewa Niessen-Stone. 6. Chopin a) Nocturne Des-dur, b) Tarantelle, Liszt, Spinnlied, odegra Ładówna. 7. Tosti, Mattinata, Bruneau, L'heureux vagabond, Weckerlin, Jean et Jeanne, Vidal, Printemps nouveau, odśpiewa Niessen-Stone.

Bilety nabywać jeszcze można w kancelarji Towarzystwa o zwykłych godzinach.

Defraudacja 60.000 rubli. Dyrekcja tutejszej policji otrzymała telegraficzne zawiadomienie, że kasjer kopalń w Sosnowicach, Franciszek Cedrowski, zbiegł, zdefraudowawszy 60.000 rubli. Za defraudantem rozpoczęto poszukiwania.

Z „Harmonji“. Webec zamknięcia rachunków za rok 1904, uprasza Zarząd P. T. Członków, którzy jeszcze z wkładką zalegają, aby zechcieli ją jeszcze przed 15 b. m. uiścić, a tem samem nie byli pominięci w wykazie przyjaciół tej orkiestry.

Sprawa Angelusa. W zakładzie zastawniczym przy ul. Wiślnej, z okazji pierwszego dnia miesiąca, był wczoraj wielki ruch przy wykupnie fantów. — Dla wiadomości interesowanych nadmienić należy, że czas wykupna fantów nie został bynajmniej ograniczony, gdyż zakład ma nawet dozwolone przyjmować prolongaty — z czego jednak obecny zarząd sam na razie korzystać nie chce.

Znaczna zguba. P. Orkan, obywatel ziemski, odebrawszy przedwczoraj z poczty pieniądze w kwocie 2.000 koron w banknotach po 100 koron, zgubił całą kwotę wraz z kopertą.

Na Modrzejówce przy ulicy Krowoderskiej odbędzie się dnia 4 grudnia b. r. w niedzielę o godz. 12-tej w południe, poświęcenie dwóch nowych domów (6-ty i 7-my), wybudowanych w bieżącym roku przez Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików. Osobnych zaproszeń na tę uroczystość nie rozsyła Wydział Towarzystwa, ale mile będą widziani wszyscy, którzy przybędą na nią i przy tej sposobności zechcą przypatrzeć się działalności Towarzystwa.

NEKROLOGJA.

W Kalwarji Zebrzydowskiej zmarł d. 29 listopada w klasztorze OO. Bernardynów O. Robert Kiebzak ur. 1847, wyświęcony na kapłana r. 1880.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę 4 grudnia o godz. 3 po południu: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 akt. C. Kraatza i M. Neala (po raz 11).

Występy gościnne K. Kamińskiego.

W sobotę 3 grudnia: „Pan dyrektor“, komedja w 3 a. Bissona i Carré.

W niedzielę 4 grudnia: „Faust“, tragedja w 5 aktach Goetego (po ra 20).

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 3 grudnia: „Pieśniarze“, Marka.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

W piątek 2 grudnia: Dr Konstanty Zakrzewski: „O energji“, wykład V. (w auli Szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 3 grudnia: Dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta“, wykł. IV. (Coll. novum, II. p., sala nr. 62).

W niedzielę 4 grudnia: Seweryn Krzemieniewski, asystent w Uniw. Jagiell.: „Życie rośliny“ (w auli Szkoły realnej ul. Studenckiej

Rada miasta.

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, p. Chylińskiego, który zastępował chorego prezydenta p. Leo.

Na wstępie oznajmił przewodniczący zebranym, że Wydział krajowy zatwierdził uchwałę Rady m. zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie 8 miljonów koron i postawił wniosek o wyrażenie podziękowania Wydziałowi krajowemu jak i marszałkowi hr. Badeniemu za przychylne załatwienie tej sprawy. Wniosek ten przyjęto oklaskami.

Następnie odpowiedział wiceprezydent na interpelację r. m. Grossa, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu, z powodu rzekomego wyrażenia się pewnej nauczycielki w szkole św. Scholastyki, jakoby „mord rytualny był prawdą naukową“. Inspektor szkolny, który badał tę sprawę, przekonał się, że jedna z uczennic źle wykład zrozumiała. Zresztą i *Naprzód* zamieścił sprostowanie, co powinno było wystarczyć r. m. Grossowi, gdyby je był przeczytał.

R. m. Gros zauważył, że czytał to sprostowanie (co mu widocznie nie wystarczało!), a obecnie zaś cieszy go to, że od prezydjum może się dowiedzieć, iż rzecz cała polega na nieporozumieniu.

Interpelacje.

R. m. dr Sokołowski zapytuje prezydjum, czy prawdą jest, że w tych dniach zjeżdża do Krakowa cyrk Sidolego i zaznacza, że przedstawienia cyrkowe zaszkodzą materjalnie obu teatrom w miesiącach zimowych, a więc najrentowniejszych dla tych instytucyj.

R. m. Skrzyniarz wyjaśnia, że przedsiębiorstwa cyrkowe otrzymują koncesje od rządu i magistrat mógłby jedynie stawiać pewne trudności. Przedsiębiorca atoli, wynająłby plac od właściciela prywatnego, a miasto straciłoby w ten sposób dochody płynące stamtąd, w tym wypadku n. p. 2000 koron. Sprawę szkody, jakąby z tego tytułu miały ponieść teatra, badano również dokładnie i przekonano się, że publiczność uczęszczająca do cyrku, nie chodzi niemal nigdy do teatru.

R. m. Bujwid omawia sprawę choroby ócz, jaglicy, szerzącą się w mieście i wnosi, by ustanowiono lekarzy szkolnych.

Wiceprezydent Chyliński wyjaśnia, że wniosek ten uchwaliła już sekcja szkolna i będzie on przedłożony Radzie miejskiej.

R. m. Muczkowski zapytuje prezydjum, dlaczego mimo uchwały Rady m. jeszcze z czerwca r. z., by na nowo utworzonych ulicach umieszczono tabliczki z nazwami tychże, dotychczas tego nie uczyniono.

Dyr. budownictwa Wdowiszewski wyjaśnia, że tablice owe zamówiono u jednej z fabryk krajowych, te atoli w drodze uległy zniszczeniu i trzeba robić nowe.

R. m. Cybulski zaznacza, że komisja sanitarna zupełnie nie funkcjonuje.

Przewodniczący stwierdza to również, oznajmia jednak, że w tych dniach zwoła posiedzenie tej komisji.

R. m. Seinfeld zapytuje prezydjum, czy zakład kontumacyjny został wydzierżawiony, komu i na jakich warunkach.

Przewodniczący oznajmia, że zakładu tego dotychczas nie wydzierżawiono, toczą się jedynie pertraktacje.

Dodatek drożyźniany dla djurnistów i służby miejskiej.

Referent r. m. Katyński przedłożył wniosek sekcji skarbowej i prawniczej o udzielenie dodatku drożyźnianego dla djurnistów i służby miejskiej w kwocie łącznej 6.000 koron. R. m. Katyński zaznaczył, że między 100-ma djurnistami magistratu, 47 jest żonatych, 53 zaś stanu wolnego. Są to przeważnie emerytowani sędziowie i kapitanowie, pensja zaś pobierana przez nich wynosi od 24 do 80 złr.

W dyskusji zabrał głos r. m. Bujak, który żądał przydzielenia spraw tego rodzaju do prezydjum i zaznaczył, że na dodatki te wstawia się corocznie do budżetu pewną kwotę, gdy tymczasem później uchwala się dalsze kredyty.

Następni mówcy: r. m. Seinfeld, Staniszewski, Gross, Jakubowski, Bandrowski i Federowicz stanowczo oparli się wnioskowi r. m. Bujaka, by sprawami petycyj nie zajmowała się Rada miasta, lecz sam prezydent.

W końcu uchwalono wniosek obu sekcyj.

Porządek dzienny.

Dyrektor budownictwa p. Wdowiszewski przedłożył wniosek komisji inwestycyjnej z żądaniem, by Rada m. przeznaczyła z funduszu inwestycyjnego kwotę 50 tysięcy na wykonanie nowych bruków i chodników, zaś kwotę 15.000 koron przeznaczoną na urządzenie miejskiej fabryki płyt betonowych, przelała do działu VI budżetu na rok 1904.

W dyskusji zaznaczył r. m. Seinfeld, że roboty około bruków, wykonywane są niedokładnie.

Podobny zarzut uczynił r. m. Klemensiewicz dodając, że przy robotach tych zajęci są ludzie nie fachowi.

R. m. Cybulski prosi, by zapobieżono niszczeniu chodników betonowych przez zawalanie ich materjałem budowlanym i przy wydobywaniu węgli.

P. Wdowiszewski objaśnia, że w miejscach, gdzie prowadzone są budowy, płyty zostają wyjmowane. — Wniosek komisji uchwalono.

Tenże referent przedstawił wniosek komisji inwestycyjnej o udzielenie kredytu w kwocie 3.934 kor. 86 hal. na koszta urządzenia oświetlenia gazowego na targowicy miejskiej. Wniosek przyjęto bez dyskusji.

Referent z m. Skrzyniarz przedłożył wniosek sekcji ekonomicznej i skarbowej o przyznanie kredytu dodatkowego w kwocie 12.000 kor. na czyszczenie miasta i zaznaczył, że obecnie gmina posługuje się własnymi robotnikami, przez co w mieście panuje większy porządek. — Wniosek uchwalono po krótkiej dyskusji, w której r. m. Lustgarten i Bandrowski stwierdzili brak porządku na ulicach pobocznych, szczególnie zaś w dzielnicy VIII.

Również uchwalono wniosek sekcji ekonomicznej i skarbowej o powiększenie liczby pomocników do czyszczenia miasta z 50 na 80, która to uchwała ma wejść w życie z 1-szym dniem 1905 roku.

Wydatki na ten cel polecono wstawić do budżetu r. 1905 i lat następnych, zaś wydatek na donajęcie sił roboczych do czyszczenia miasta ma być zmniejszony o odpowiednią kwotę.

Dalej uchwalono bez dyskusji nadanie szkole XXIII pospolitej 4-ro klasowej, mieszczącej się tymczasowo w budynku podnajętym na Stradomiu, nazwę: „Henryka Sienkiewicza“, jak również wniosek komisji wodociągowej, by zakupić cztery parcele będące własnością gminy Bielany o obszarze łącznym 803 sążni ^{2}; na ten cel udzielono kredytu w kwocie 500 koron.

Posiedzenie tajne.

Przy drzwiach zamkniętych z 46 spraw trzy odroczono, resztę załatwiono w myśl wniosków sekcji. Między innemi uchwalono stabilizację naczelnika miejskiej straży pożarnej p. Feliksa Nowotnego. Udzielono p. Anieli Kopaczównie prezentę na stałą posadę nauczycielki w szkole im. św. Salomei.

Zezwolono p. Eleonorze Dłuskiej nauczycielce szkoły im. św. Salomeji i p. Reginie Pnionerównie nauczycielce szkoły im. Czackiego, na wzajemną zamianę ich posad.

Udzielono zaliczkę dwom urzędnikom Magistratu. Dalej przyjęto do gminy 104 osób na podstawie 10-letniego zasiedzenia. Prócz tego uchwalono zapewnić przyjęcie do gminy 7 osobom po uzyskaniu obywat lstwa austrjackiego. Wreszcie załatwiono 29 spraw osobistych.

Z sali sądowej.

Słone łapówki.

Przed trybunałem apelacyjnym sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem starszego radcy dra Kaisera, toczyła się w poniedziałek rozprawa apelacyjna przeciw czterem sztygarom salin bocheńskich, zasądzonym przez sąd pierwszej instancji za przekroczenie §. 461 uk. t. j. za branie łapówek od górników. Zasądzeni byli: Turek na 10 dni, Wójcik na 8 dni aresztu, zaś Frey na 8 i Jagielski na 7 dni aresztu zamienionego na 40 i 35 koron grzywny.

Jako świadek występował komisarz dyscyplinarny radca skarbowy p. Osada, który przeprowadził dochodzenia w Bochni przeciw sztygarom.

W Bochni mówiono ogólnie, że sztygarzy brali haracz miesięczny za wydzielanie korzystniejszej płacy, za wyrobienie podwyżek, uzyskanie większych zaliczek, za urlopy z płacą i t. p., w kwotach o 1 do 5 koron i więcej. Jednakże z kilkudziesięciu przesłuchanych górników, zaledwie pięciu przyznało, że dawali datki, większość nietylko przeczyła temu, ale zeznawała więcej na korzyść sztygarów, lub odpowiadała wymijająco. — Wskutek wyników śledztwa dyscyplinarnego zasuspendowano Turka, a innych przeniesiono. — Oprócz tego wytoczono im proces karny.

Obronę prowadziła palestra bocheńska, mianowicie adwokaci: dr Michnik, dr Serafiński i dr Zakrzewski — z krakowskich adwokatów bronił Wójcika dr Lewicki. Ani jeden żyd nie pojawił się tym razem na ławie obrońców, co jest dziś osobliwością.

Trybunał przyjął, że oskarżeni działali w błędzie, przez nieświadomość, zniósł wyrok pierwszej instancji i wszystkich oskarżonych uwolnił.

Kronika artystyczno-literacka.

Niemiecka biografja Chopina. W szeregu monografji sławnych muzyków, wydawanych pod kierunkiem prof. H. Reimanna przez berlińskie towarzystwo nakładowe „Harmonie“, ukaże się przy końcu bieżącego roku illustrowana biografja Chopina. Autorem biografji jest niemiecki krytyk muzyczny dr Hugo Leichtenritt.

WOJNA.

Depesze dzienne.

„Wzgórze 203 metrów“.

Tokio 1 grudnia. Główna kwatera cesarska ogłosiła dnia 30 listopada o godzinie 10-tej wieczorem wiadomość, że japońska kolumna, która atakowała „pagórek 203 metrów“ dnia 30 listopada o g. 10-tej przed południem operowała już w szańcach koło szczytu pagórka. W chwili wysłania depeszy walka jeszcze trwała. Dnia 30 listopada o g. 7-ej wieczorem byli już Japończycy na szczycie pagórka. Walka do tej pory trwa.

Tokio 1 grudnia. (Tel. B. Reutera). **Japończycy zdobyli t. zw. „Pagórek 203 metrów“ i obsadzili go.**

Kontrabanda.

Londyn 1 grudnia. *Standard* donosi, że rząd angielski na interpelację rządu japońskiego, zarządził śledztwo w sprawie dostarczania węgla flocie bałtyckiej przez angielskie okręty. Cały aparat rządowy jest czynny, oprócz tego poczyniono zarządzenia, aby co do dostaw węgla dla okrętów mocarstw, prowadzących wojnę, badano wszystkie frakta, celem uniknięcia ewentualnego złamania neutralności.

Nowa pożyczka japońska.

Londyn 1 grudnia. Dzienniki donoszą, że rząd japoński zażąda ponownie od parlamentu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i wewnętrznej.

Dla obrońców Portu Artura.

Petersburg 1 grudnia. Tutejsza Rada miejska uchwaliła 60.000 rubli dla obrońców Portu Artura i ich rodzin. Równocześnie uchwalono prosić o pozwolenie zarządzenia składek w całej Rosji na ten sam cel.

Depesze nocne.

„Wzgórze 203 metrów“.

Tokio 2 grudnia. Z japońskiej głównej kwatery koło Portu Artura donoszą: Armja oblężnicza rozpoczęła ostrzeliwać „wzgóre 203 metrów“ nad ranem dnia 30 z. m.— O godzinie 4 popołudniu wykonano kilka ataków, które nie powiodły się z powodu zaciętego oporu nieprzyjaciela. O godzinie 5 popołudniu japońskie wojsko ruszyło ku południowo-wschodniej części tego wzgórza i po gwałtownym ataku dotarły aż do 30 metrów, poniżej szczytu. O godzinie 7, po nadejściu posiłków obsadziło wojsko nasze szczyt pagórka. Wojsko japońskie, które ruszyło ku północno-wschodniej części pagórka, równocześnie postępowało i o 8 wieczorem, położony na szczycie pagórka **fort dostał się wreszcie w ręce Japończyków.** Rosjanie pozostawili na szczycie **całe stosy trupów**.

Tokio 2 grudnia. (Tel. wł.) Z powodu zdobycia „Wzgórza 233 metrów“ i utrzymania tej pozycji panuje tutaj żywa radość. Jenerałowie japońscy są zdania, że upadek twierdzy nastąpić musi w ciągu dni kilkunastu.

Petersburg 2 grudnia (Tel. wł.) Koła rządowe rosyjskie wypowiadają przekonanie, że Stössl w razie ostatecznym odda Japończykom miasto, a sam schroni się na półwysep Tygrysi i do fortu Liaoteszan, tworzącego niejako odrębną twierdzę i tam broniąc się, będzie oczekiwał nadejścia floty bałtyckiej.

W Mandżurji.

Petersburg 2 grudnia. (Oficjalnie). Kuropatkin donosi z 30 z. m.: Wojska nasze, które ścigały nieprzyjaciela, znajdującego się w odwrocie z pod Tsinczanczen, zmusiły wczoraj japońskie straże tylne do opuszczenia wąwozu, położonego w odległości 10 km. na południe od Tsinczanczen. Nasze straty były małe. W nocy i dziś przed południem nie otrzymałem żadnych doniesień o starciach.

Petersburg 2 grudnia. Jenerał Sacharow telegrafuje z 30 listopada: Tyły nieprzyjacielskie, które cofnęły się z wąwozu, położonego w odległości 10 klm. od Tsinczanczen, cofnęły się do wąwozu, położonego o 2 klm. dalej na południe. Dziś rano nasze wojska zaatakowały Japończyków, którzy po krótkiej, ale zaciętej walce rozpoczęli odwrót.

Milewski contra Frischauer.

Wiedeń 2-go grudnia. (Tel. wł.) Wbrew zapowiedziom, że proces hr. Milewskiego przeciw drowi Frischauerowi potrwa dwa dni — już wczoraj po ukończonem postępowaniu dowodowem i wywodach stron zapadł wyrok. Trybunał uznał dra Frischauera winnym i skazał go na jeden miesiąc aresztu, obostrzonego postem co tydzień.

Z przebiegu rozprawy widać, że w całej sprawie p. Włodzimierskiej nader brudną rolę odegrał jej mąż, p. Karol Włodzimierski, który wiedział o stosunku swej żony do hr. Milewskiego, uważał jednak ten stosunek za źródło dochodu i starał się z tego wyciągnąć jak największe zyski dla siebie.

Rozprawa ujawniła kilka szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na p. Włodzimierska i na wiedeńskiego adwokata. Np. p. Włodzimierska zeznała, że dr Frischauer przedłożył jej do podpisania kontrakt, mocą którego obowiązuje się ona oddać mu jedną piątą część sumy, którą w jej imieniu zdoła on wymusić na hr. Milewskim z powodu dawnego jego stosunku do p. Włodzimierskiej. Wprawdzie dr Frischauer zaprzeczył temu, jednakże p. Włodzimierska twierdziła, że taki kontrakt rzeczywiście istniał i tylko podczas pierwszego przesłuchania p. Włodzimierska pod presją, nie mogąc tego szczegółu ujawnić, złożyła fałszywe zeznanie.

Następstwem tej rozprawy będzie prawdopodobnie kilka nowych procesów, gdyż zdaje się, że prokuratorja wystąpi przeciw p. Włodzimierskiej o złożenie fałszywych zeznań, oraz przeciw drowi Frischauerowi o szantaż i o namawianie pani Włodzimierskiej do złożenia fałszywej przysięgi.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie zajmują się szeroko przebiegiem procesu i komentują cały brud sprawy, którą przed Niemcami odegrali przeważnie Polacy — nie szczędząc dosadnych słów krytyki dla dra Frischauera i pani Włodzimierskiej.

(Wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu rozprawy podamy w następnym numerze *Red).*

TELEGRAMY.

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń 2 grudnia. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza, że radca dworu przy najwyższym trybunale p. Karol Szurek z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

(P. Szurek podczas służby w sądzie krajow. wyższym w Krakowie złożył dowody gorliwego spełniania obowiązków. *Przyp. Red.)*

Wiedeń 2 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa radcy szkolnemu i profesorowi IV gimnazjum we Lwowie Marjanowi Łomnickiemu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Minister oświaty mianował nauczyciela głównego w seminarjum nauczycielskiem w Sokalu Bronisława Hieronima Skoczka nauczycielem głównym w seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Gospodarka ks. Mirskiego.

Petersburg 2 grudnia. (Tel. wł.) Ks. Światopełk Mirski przeprowadza cały szereg mianowań na wyższe stanowiska w ministerstwie spraw wewnętrznych, aby stworzyć sobie sztab urzędniczy, na którym mógłby polegać. Wszystkie dawne filary Plehwego zostały usunięte.

Pojedynek socjalisty.

Paryż 2 grudnia. Dep. Jaurès wysłał swych sekundantów do dep. Deroulède z powodu pisma, jakie od niego otrzymał z zarzutem, że w artykule w *Humanité* w sprawie Joanny d'Arc, Jaurès w błąd wprowadza sumienie publiczne.

Konferencja episkopatu Galicji.

Lwów 1 grudnia. (Tel. pryw.) We Lwowie odbyły się w tych dniach konferencje księży arcybiskupów i biskupów całej Galicji wszystkich trzech obrządków.

Oprócz czterech księży arcybiskupów lwowskich przybyli na konferencję ks. biskup Pelczar, Czechowicz, Wałęga i Homyszyn. Z wyjątkiem tedy ks. biskupa Puzyny, który właśnie wyjechał do Rzymu, przybyli wszyscy biskupi djecezjalni, reprezentowany był przeto cały nasz episkopat. Obrady odbywały się częścią u arcybiskupa Bilczewskiego, częścią u arcybiskupa Teodorowicza. Episkopat wysłał do Papieża wspólny telegram.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 główna wygrana (300·000 koron) padła na Serję 416 Nr. 3. — Druga wygrana (40.000 k.), padła na serję 1804 Nr. 28, trzecia (20.000 koron) na serję 1683 Nr. 38.

Kardynał Puzyna w Rzymie.

Rzym 1 grudnia. (Tel. wł.). Ks. kardynał Puzyna wraz z ks. kanclerzem Bandurskim był wczoraj przyjęty na audyencji u Ojca świętego.

Druga konferencja pokojowa.

Waszyngton 1 grudnia. Rosja zawiadomiła rząd Stanów Zjednoczonych, że bardzo radośnie przyjmuje propozycję Roosevelta o zwołanie drugiej konferencji pokojowej w Hadze, uważa jednak obecną chwilę za niestosowną i jest za odroczeniem konferencji aż do ukończenia wojny z Japonją.

Nowa Humbertowa.

N. Jork 1 grudnia. Zamieszkałej w jednym z tutejszych hoteli pannie Tadwick, udało się u wielu banków i całego szeregu osób prywatnych wyłudzić miljony dolarów. Wiele osób zrujnowanych; jeden z banków zawiesić musiał wypłaty.— Dane przez Tadwickównę gwarancje, okazały się bezwartościowemi. Tadwickówna podawała się za córkę Carnegja, który temu jednak zaprzeczył i oświadczył, że jej wcale nie zna.— Sprawa przypomina żywo aferę Humbertowej.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, ...swa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła ...ąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Ja...sławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego ...agórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tar...nopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem ...Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa...do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
...Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mieszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
...Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele ...statkiem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstan...[tynopola], Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i ...Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, ...do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i ...przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej, Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego ...wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 43 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10-05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETANSKĄ w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową. W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „Królowo Polski módl się za nami", z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią" u spodu ramki obrazu".

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dodać 15 hal. Kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bezpłatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.

FILIA
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
Banku hipotecznego
w Krakowie
kupuje i sprzedaje wszelkie
papiery wartościowe,
przyjmuje
depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego. 3197

Rydze kiszone
wysyła franko w 5 kg. baryłeczkach za 4 kor. — **Julian Markowski,** Uście ruskie. 3590 1 4

Każdego czasu przyjmuję
P. P. STUDENTOW lub P. P. Studentki
na mieszkanie z całem utrzymaniem, na żądanie osobny pokój. Cena przystępna. Informacyi udzieli z grzeczności WP. Pułczyński, handel korzenny, ul. Długa. 3588 1 2

Spółka Kredytowa
członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (Basztowa 9) udziela PP. Urzędnikom **pożyczek** na zastaw pensyi na 6³/₄%. 3592

Fabryka wyrobów masarskich Józefa Bialika w Krakowie
poszukuje 3593 1 5
uzdolnionych Panien
do ekspedycyi sklepowej,
nadto jednej panienki, władającej językiem polskim i niemieckim tak w mowie jak w piśmie do prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi.

Liniment. Capsici comp.
zastępuje
Pain-Expeller.
Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwicę!"
Apteka Richtera, Praga.

Do natychmiastowego objęcia obowiązków
BONY
poszukuje się osoby z zawodem swoim dokładnie obznajomionej, umiejącej trochę krawieczyzny. Odpisy świadectw należy dołączyć. Zgłoszenia z umiarkowanemi żądaniami przyjmie Administracya „Głosu Narodu". Miejsce na wsi do 2 chłopczyków. 3557 3 3

Do sprzedania
Dwa futra męskie, czarne baranki oraz lisy, jedno krótkie, drugie dłuższe używane w dobrym stanie. Wiadomość ul. Poselska w składzie futer **Antoniego Trąbki.** 3562 3 3

Zawiadomienie.
Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Krawcca Petra w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. — 86 h., tokaj (samorodne) 1 l. od K. 1.30 do K. 4 Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K. — Hurtownie i częściowo. — Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i Ks. Ant. Łętkowski z Krościenka.
3156 9 11

Do znanego handlu galanteryjnego
potrzebna jest osoba
z pewnym kapitalikiem (najmniej 1000 złr.) na dobrych warunkach. — Wiadomość: Rynek 18, II piętro, schody w podwórzu drzwi 10. 3569 2 3

Towarzystwo muzyczne „Harmonia"
w Tarnobrzegu
rozpisuje **konkurs** na posadę
kapelmistrza
od 15 grudnia 1904. Podania z odpisem świadectw przedkładać do 10 grudnia 1904 r. 3575 2 3

W aptece w Strzyżowie
będzie **miejsce wolne** z dniem 5 go Stycznia 1905.
Pp. Magistrowie farmacyi, reflektujący na posadę, zechcą się zgłosić do właściciela apteki i podać warunki. 3567 3 3

Browar Parowy w Trzcinicy
POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorow do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 4 24

Znane jako najlepsze
korczyńskie **wyroby lniane i bawełniane,** bez konkurencyi najtaniej! sprowadza się z pierwszego źródła przez 3591 1 20
Dom wysyłkowy M. GONETA w Korczynie p. loco.
Specyalności: korczyńskie płótna domowe i weby czysto lniane własnej manipulacyi (ręczne weby) tudzież płótna damastowe na obrusy, serwety, prześcieradła, ręczniki dymy, drelichy, chusteczki do nosa, tylko w najlepszych jakościach. Tudzież najlepsze materye bawełniane na ubrania męzkie, prawie do niezużycia w różnych kolorach wyborne gatunki płótna na pościele — Rzetelna usługa tylko dobrymi towarami przedniej dobroci. Wysyłka prywatnym za zaliczką. Cenniki oraz próbki darmo; powinno się jednak artykuł odnośny bliżej oznaczyć oraz podać, na co ten towar ma służyć.
Dom wysyłkowy M. GONETA w Korczynie p. loco.

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"
zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość"** (bibułka cienka) **„Nadzieja"** (bibułki i tutki niegasnące), zaopatrzone marką ochronną **„Liga Pomocy przemysłowej"** są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.
Adres dla zleceń:
Zjednoczone galicyjskie fabryki tutek cygaretowych we Lwowie ul. Trzeciego Maja L. 2. 3239

ZRANIENIA
każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana **„Prager Haussalbe"**, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 2788 6 15

Przesyłka codziennie.
Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo k. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 k. za 9/2 p. franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.
Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier, — W Krakowie w zaaczn. aptekach.

LEKCYE STENOGRAFII w godzinach popołudniowych, **30 ct.** godzina. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 3155

„A R S"
SALON SPRZEDAŻY RZEŹB i OBRAZÓW
otwarty **w dnie powszednie** od 10—12 z rana i od 2—4 po południu.
Bracka 1, pierwsze piętro.
3455 3 6

ZAŁOŻONY W R. 1858
Zakład Zegarmistrzowski A. Sulikowskiego
Kraków, ul. Grodzka L. 1,
POLECA
wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendałowych** stylowych wyborowych po przystępnych cenach. — **Główny skład zegarków „Omega".** 3418

Już wyszedł
Wykaz wolnych posad
rządowych, publicznych i prywatnych.
Wykaz realności
i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy. 3583
Wykaz wolnych mieszkań
i lokali do wynajęcia.
Wszystkie powyższe wykazy kosztują 20 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct.
Informator Kraków Szpitalna 34.

Dom parterowy
o 4 pokojach, kuchni, werandzie, przedpokoju i ogrodzie, **sprzedam** w Tuchowie. **Dr. A. Agatstein adwokat w Tuchowie.** 3572 2 4

Zgubiono torebkę skórzaną
czerwoną wewnątrz, 15 różnych kluczyków, rękawiczki i chustkę.
Za oddanie ofiaruję znalazcy 2 korony. Oddać pod Nr. 18, ulica Basztowa, parter. 3582 2 2

Nr. inser 56.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 8.
W sobotę dnia 3 grudnia 1904 roku o godzinie 9 rano i w dniach następnych będą sprzedane:
Żakiety, peleryny, chawełoki i futra damskie, korty, szewioty, sukna, podszewki.
Urządzenie sklepowe lady, wagi, towary korzenne wódki różnego gatunku.
Warsztaty stolarskie, szafa.
Kraków, dnia 1 grudnia 1904 r.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2988

Potrzeba 3589 1 3
na dwie realności i place budowlane na drugą hipotekę po kasie **18.000 i 38.000 kor.** Wiadomość u adw. Dra Fischera Kraków, ul Senacka 6.

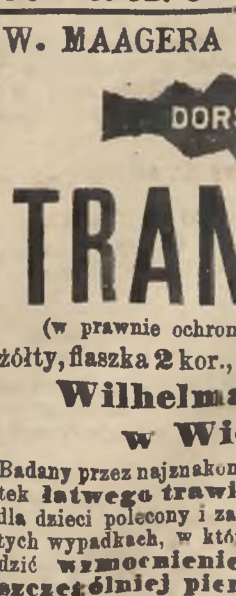
Woda kolońska
fiołkowa
JULIANA JÓZEFOWICZA
poleca się 1546
jako dobra **woda toaletowa** z trwałym zapachem nieustępująca pod względem dobroci podobnym artykułom firm francuskich.
Flakony w cenie: Kor. 2·40 i 1·50, w Krakowie: u pp. Reima i Spółki, J. Hanaka i Sp., Zopotha i Spółki, R. Wiskidy: we Lwowie: u pp. A. Beacock, ulica Hetmańska L. 4 — i P. Mikolasch i Spółka.
GŁÓWNY SKŁAD
Warszawa, Nowo-Senatorska 6

M. WAŁASZKIEWICZ
masarz w Dębicy, poszukuje zdolnego
czeladnika masarskiego
od 1 grudnia b. r. 3568 3 3

PŁYN KWIZDY
Marka ochr.: Wąż. — Płyn dla turystów.
Zdawna ceniony dyet. kosmet. środek (wcieranie) do wzmocnienia ścięgien i muskułów ciała. — Przez turystów, rowerzystów i jeźdźców ze skutkiem zastosowywany do wzmocnienia i uzyskania napowrót poprzedniej sprawności po wielkich wycieczkach.
Cena 1 flaszki 2 k., ½ flaszki 1.20 k.
Do nabycia tylko w aptekach.
— Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. —
Skład główny: **Franc. Jan Kwizda,**
c. k. austr.-węg., król. rum. i książ. bułg. dostawca Dworów, — aptekarz obwodowy, **Korneuburg koło Wiednia.** 1439



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).



DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!
W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony
DORSCH
TRAN z wątroby Miętusów
(w prawnie ochronionem opakowaniu)
żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,
Wilhelma Maagera w Wiedniu. 3286 2 12
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle oczyszczenie krwi.**
Do nabycia prawie **we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.**
Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma
W. Maager w Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3.
Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.